

Zakłamana akcja społeczna

Prezydent Starzyński daje przykład walki z nią

Rozpanoszył się w Polsce zwyczaj, że pracę społeczną dzieli się na dwie kategorie: oficjalną i prywatną. Pierwsza — to prowadzona przez powołane władze rządowe, czy samorządowe; druga — jest wynikiem szczęśliwej, lub mniej fortunnej inicjatywy prywatnej.

Gdyby one jeszcze były traktowane za zgodne, współrzędne, uzupełniające się nurty zabiegłości społecznej, nie byłoby powodu do utyskiwania. Ale nie! Prywatna akcja społeczna krzyżuje drogę oficjalnej, ta znów wystawiona jest z reguły na chłostę, bo więcej się od niej żąda, niż dać może.

W praktyce życiowej inicjatywa prywatna potrafiła okiełznać czynnik oficjalny i gra się dziwne widowisko, które mianuje się zbiorową akcją społeczną.

Trzeba jednak prawdzie spojrzeć prosto w oczy i zacząć plenić zachwaszczony żaglon społeczny.

Tworzy się np. komitet, który ma określone zadanie do spełnienia, i przypisujemy, że jakiś polski Ford na wezwanie komitetu złożył w ofierze samochód. Kto więc dał samochód? Komitet, czy Ford?

Jesteśmy pewni, że padnie zbiorowa odpowiedź: Ford i tak jest w rzeczywistości, ale nie jest tak w mniemaniu komitetu. To komitet dał na określony cel samochód i osoba hojnego polskiego Forda znikła z powierzchni akcji społecznej. Marzya zrobił swoje — komitet go nie potrzebuje!

Wzięliśmy przykład nierealny, bo nikt nawet o Fordach i fordowskiej hojności w Polsce nie marzy, ale uczyniliśmy to świadomie, by przez podobieństwo przejść do rzeczywistości.

A więc jakiś komitet urzędu przed stawieniem, Bilety wejściowe są z mojej ustawy obciążone podatkiem mieszkaniowym. Komitet występuje o skasowanie podatku. Zarząd miejski (tak było dotychczas), nie chcąc wylać wody z koryta, nie chce wylać wody z koryta, nie chce wylać wody z koryta, nie chce wylać wody z koryta.

Przypuścimy, że z tego tytułu uzyskano 100 złotych. Kto je dał? Powiedzą, że komitet je zebrał, a przecież faktycznie dał je samorząd miejski!

A tymczasem miasto nie ma na braku, placu, inwestycje, bo z nakazu obecnej inicjatywy popiera prywatną akcję społeczną.

Z temi dziwolągami trzeba

skończyć, bo one nie mają sensu. Prywatna inicjatywa ma olbrzymie pole do działania, ale niech nie zakłada pomp ssących do zbiorników, których za wartość przeznaczoną jest na „oficjalną” akcję społeczną. Przecież rozrozniony system obecny mógłby dojść do uproszczeń proceduralnych i akcja prywatna sprowadziłaby się do ustalania barwnych haseł społecznych, a pieniądze na ich poparcie płynęłyby z kas rządowych, czy komunalnych! Komitety popierałyby cele społeczne a władze płaciły!...

Słusznie więc się stało, że prezydent Warszawy Starzyński położył kres tej zabawie społecznej w ciuciu - babkę i mistycę akcji prywatnych. Prezy-

dent Starzyński w swej odezwie oświadczył twardo:

„Podatek widowiskowy miasta nie może być uszczuplony, bo nie jest on żadnym haraczem i nie będzie bynajmniej społecznie niesprawiedliwym, jeśli drobna część dochodu, przypisanego olbrzymości osób o społecznym nastawieniu, pójdzie na rzecz tych wielkich potrzeb ogółu ludności, które miasto musi zaspakajać. Od dziś odmawiam będę przyznawania ulg w podatku widowiskowym dla imprez sporadycznych”.

Inicjatywie prez. Starzyńskiego trzeba szczerze przyklasnąć, bo czas najwyższy, by „dać zaniedbanym przedmieściom choć by najbardziej prymitywne ulice, dzieciom odpowiednie izby szkolne, zapewnić rzeszom ubogich konieczną opiekę społeczną, a chorym należyte leczenie szpitalne”.

(Zdz. W.)

Nowy podział administracyjny państwa

Wprowadzenie gmin zbiorowych na obszarze całego kraju spowodowało poważne zmiany w podziale administracyjnym państwa. Doniedawna liczba państw polskie 12,400 gmin wiejskich i 2188 obszarów dworskich, które stanowiły samodzielne jednostki administracyjne.

Po wprowadzeniu gmin zbiorowych liczby państwo obecnie tylko 3,143 gminy wiejskie. Około 12,000 gminnych jednostek administracyjnych uległo

zatem skasowaniu. Niezależnie od reformy ustroju gminnego przeprowadzone w latach 1933 i 1934 liczne zmiany administracyjne, przyczem niektóre miasta spadły do rządu gmin wiejskich a niektóre osady podniesione zostały do rządu miast.

Według ustalonego obecnie podziału administracyjnego państwo liczy poza m. st. Warszawą 16 województw, 602 miasta, 264 powiaty (w tem 23 powiaty miejskie, m. in. 4 w Warszawie) oraz 3,143 gminy wiejskie.

Akcja urzędników o obniżkę komornego

Jak się dowiadujemy, stowarzyszenia i związki urzędnicze czynią ostatnie przygotowania do podjęcia akcji o obniżkę komornego. Z zebranych materiałów wynika, iż zadaniem urzędników łącznie z nauczycielami i sędziami z tytułu należnego komornego wynosi około 9 milionów zł.

Większość tego zadłużenia przypada na rzesze urzędnicze, zamieszkałe w większych miastach i ośrodkach przemysłowych, gdzie stawki komornego

są wysokie i obciążają nadmiernie budżety rodzinne. Dzieje się to przedewszystkiem w Warszawie, miastach Zagłębia węglowego, w Łodzi i Gdyni. W innych miastach prowincjonalnych, gdzie komorne jest niższe, stan urzędniczy nie narzeka na drożyznę mieszkań.

Jak słychać, akcja związków urzędniczych zmierzać będzie do obniżenia komornego w miastach o wysokości czynszach mieszkaniowych, głównie zaś w Warszawie. Wysuwany jest postulat 20 - procentowej obniżki obecnych czynszów.

Proces profesorów

Przed Sądem Grodzkim znalazł się wczoraj proces o znieważenie wytoczony przez profesora politechniki, p. Broniewskiego innemu profesorowi tej uczelni, dr. Czochrałskiemu.

Obaj profesorowie prowadzili między sobą spór, który z zatargu honorowego przerodził się w sprawę dyscyplinarną.

Wówczas dr. Czochrałski złożył do rektora list, nazywając p. Broniewskiego „szkodnikiem kraju i społeczeństwa polskiego”.

P. Broniewski, który był trzykrotnie ministrem robót publicznych w gabinecie prof. Bartla wniósł o to sprawę do Sądu, wysuwając ze swej strony różne za rzuty przeciwko dr. Czochrałskiemu.

Dr. Czochrałski jest jedynym bodaj w Polsce profesorem wyższej uczelni, który nie posiada uniwersyteckiego wykształcenia, a na stanowisko to wybił się wyłącznie pracą fachową i zdolnościami. Bowiem ze zwykłego robotnika w Zakładach Kruppa został dyrektorem, a później szedł wyżej.

Sąd sprawę odroczył, wobec konieczności powołania świadków.

Wesoły Kacik

W TRAMWAJU



Wśród mężczyzn różne są zdania, co do ustępowania w tramwaju miejsc kobietom.

Niektórzy uważają, że należy każdej kobiecie ustąpić miejsca. Inni ustępują tylko wtedy, kiedy im się kobieta podoba i wreszcie trzecia kategoria jest zdania, że kobieta może postać.

Byłem kiedyś świadkiem dyskusji na ten temat w wagonie tramwajowym.

Między ławkami stała tęga niewiasta z brodawką na nosie i złym okiem spoglądała na siedzących mężczyzn.

— Za grosz teraz niema elegancji u mężczyzn — westchnęła, zwracając się do jednej z pań. — Dawniej mężczyzna za nic kobiecie nie dałby stać. Siłąby ją posadził, żeby sama nie chciała siadać. A teraz jeden z drugim rozsiadają się jak konie i mało, że miejsca nie ustąpi jeszcze po odciskach deptać! Szkoła dać! Dawniej mężczyźni byli dla kobiet dużo grzeczniejsi!

— Bo dawniej kobiety były dużo młodsze! — odciał się w suty pasażer, obrażony, że go porównano z koniem. — I brodawek na nosie nie mieli, jak pani szanowna! Warto było wtedy postać, żeby popatrzeć.

— Gbur! — sapnęła gniewnie pani z brodawką.

— Nie gbur, tylko człowiek szczery. Jak się mnie kobieta nie podoba, to dlaczego mam dla niej stać?

— Nie masz pan racji — odezwał się siedzący naprzeciw mężczyzna w cyklistówce. — Brodawka nic nie przeszkadza. Kobiecie się należy siedzieć, czy ma brodawkę, czy nie.

— To dlaczego pan tej pani nie ustąpi?

— Dziś nie mogę, bo się nalała i mnie nogi boją. Ale w ogólności uważam, że trzeba. Czy kobieta z brodawką, czy bez.

Dama z brodawką sapnęła coraz gniewniej, a panowie w dalszym ciągu gawędzili sobie przyjaźnie.

— A tej pannie, co teraz wchodzi, ustąpiłbyś pan miejsca? — badał jegomość w cyklistówce.

— Której? Tej blondynie?

— Tak.

Pasażer w suty obejrzał uważnie nową pasażerkę.

— Nie. Nie ustąpiłbym. Nos ma za duży. U mnie kobieta w tramwaju, żeby ją dla niej wstał, musi być, jak ulana!

Wybredny jegomość podniósł rękę i zaczął liczyć na palcach.

— Kobieta musi mieć trzy rzeczy czarne: włosy, rzęsy i brwi. Trzy rzeczy białe: zęby, ręce i szyję. Trzy rzeczy krótkie: nos, podbródek i stopę i trzy rzeczy małe: zęby, rączki i nożki. A dużego nic! Uważasz pan?

— Przepraszam, pan się myli — wtrącił się nieśmiało jakiś młodzieniec ze złotym zębem na przodzie — trzy rzeczy duże też kobieta powinna mieć.

SPORT

DRUŻYNOWE MISTRZ. WARSZAWY

W najbliższą sobotę i niedzielę rozpoczynają się drużynowe zawody bokerskie o mistrz. Warszawy. W sobotę o 5.30 p. p. walczą w „Nowościach” drużyny Polonii i Makabi. Na sznurku walczą CWS — Skoda i Gwiaźda — Legia.

MIEDZYNARODOWE MISTRZOSTWA MOTOCYKLOWE POLSKI

W najbliższą niedzielę o godzinie 15.30 rozegrane zostaną na stadionie Wojska Polskiego Międzynarodowe Zawody Motocyklowe o mistrzostwo Polski. Mistrzostwa zgromadzą najlepszych motocyklistów polskich.

Francuzi dotychczas nie odpowiedzieli na zaproszenie organizatorów. Napewno przyjadą dwaj Niemcy motocykliści Ohsner i Harrogenrat. Możliwy jest również przyjazd Frensen (Niemcy). Poza tem spodziewani są zawodnicy belgijscy. Mistrzostwa w każdym razie zapowiadają się sensacyjnie.

ROBOTNICZE KOLARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI

Mistrzostwa kolarskie klubów robotniczych Polski rozegrane zostaną w Warszawie w najbliższą niedzielę, dnia 23 b. m. Wyścig odbędzie się na szosie grójeckiej na dystansie 100 km. Start o godz. 10-ej rano. Zbiórka uczestników o godz. 8-ej rano przed gmachem teatru Ateneum.

WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA WOLI

Sekcja kolarska TSO Orkan organizuje w najbliższą niedzielę propagandowy wyścig kolarski dokoła Woli dla zawodników stowarzyszonych nielicencjonowanych i niezawodzonych. Wyścig ma na celu popularyzowanie sportu kolarskiego wśród szerokiej mas młodzieży zamieszkałych w tak zaniedbanym pod względem sportowym dzielnicy, jaką jest Wola. Start i meta o godz. 10-ej z przed lokalu klubu przy ul. Grabowskiej.

DZIEŃ ROBOTNICZEGO PIŁKARSTWA W WARSZAWIE

W sobotę i niedzielę odbędzie się w Warszawie t. zw. „Dzień” robotniczego piłkarstwa na rzecz robotniczego podokręgu autonomicznego. Program przewiduje piątkowego dnia trzy mecze: Sarmata — Hapsoel, Czarni — Drukarze (boisko Stryk godz. 13.30), Jutrznia — Wełker (w Boniu), a drugiego dnia 5 spotkań: Znicz — Sława (Pruszkowia), Tur — Naprzód — Maraton (w Sochaczewie), Turawianka — Union (w Wołominie), Marymont — Elektryczność i Bojowiec — Tur Wisła (na boisku Koła Polek).

NIEDZIELNY MECZ LIGOWY W WARSZAWIE

W nadchodzącą niedzielę na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbędzie się mecz ligowy Legia — Pogon lwowska.

Początek meczu przesunięty został na godzinę 12 w południe.

KANADYJSKI HOKEJSKI W EUROPIE

Podobnie jak w latach ubiegłych — na nadchodzący sezon zimowy przybędzie do Europy drużyna hokeistów kanadyjskich.

Z Kanady przyjedzie zespół „Winnipeg Monarchs”. Zespół ten reprezentować będzie Kanadę w turnieju o mistrz. świata w hokeju lodowym na rok 1935.

Z CAŁEGO ŚWIATA

N. YORK. Były mistrz świata wagi półśredniej, Jimmy Mac Larnin, odzyskał swój tytuł, bijąc w ringu bokerskim obrońcę tytułu, Barney Rossa, na punkty w 15 rundach.

RZYM. W międzynarodowym turnieju tenisowym na Capri, w finale gry pojedynczej panów, najlepszy nie miecki tenisista Cramm pokonany został przez Francuza Bousensa w pięciu setach 6:2, 8:6, 5:7, 3:6, 0:6.

WIENIE. W turnieju tenisowym o mistrzostwo krajów alpejskich Austrii w finale gry pojedynczej panów Matejka pokonał Metaxę 3:6, 4:6, 6:0, 6:3, 7:5.

N. YORK. Bokserki zawodowy mistrz świata wagi ciężkiej, Max Baer, który niedawno zdobył ten tytuł, zwyciężając Carnera, zgodził się walczyć o tytuł mistrza z Niemcem Schmelingiem w Niemczech.

Jedyny warunek Baera dotyczy honorarium. Baer żąda, niezależnie od wyniku meczu, honorarium dla siebie w wysokości 150.000 dolarów.

JEST DO ODEBRANIA w naszej administracji metryka urodzenia wdana na nazwisko Fijałkowskiego Wojciecha.

RADJOODBIORNIKI sieciowa. Nowocześnie dwójki, trójki od 100 złotych. Dogodne warunki „Uniwersal” Wępólna 29.

— Jakie?
— Duży posag, duża kamienica albo duży majątek ziemski.
Napoleon Sadek.

ładny porządek!

(S. F.) — Proszę sądu — opowiadał p. Hersz Kramer, oskarżony o obrazę swej sublokatorki panny Pauliny. F. — ja chciałem odnająć pokój tylko przyzwolonej panience.

Przed tą panią przychodziła i mnie dawała nawet 5 złotych więcej. Ale, że wyglądała trochę na puszczalską, ja się bałem.

Za 5 złotych, mnie warto, żeby mój dom był dalej prywatny, a nie wprost przeciwnie.

A że ta panna mnie się wydała porządna, to ja jej wynajmowałem. I co się okazało...

— Proszę mnie nie obrażać! Ja jestem porządna — wybuchnęła oskarżycielka panna F.

— Porządna? Ładny porządek, jak w biały dzień łóżko jest rozwalone i leży w nim jakiś drab!

— Zaden drab, tylko mój brat!

— Brat, swat! Widzę chłopca w łóżku, to go nie będę pytał o paszport. Po czym miałem poznać, że brat? Po te brudne nogi, co ich wystawił z pod kołdry?

To było tak, panie sędzio. Sie dzie sobie po obiedzie w pokoju i nagle córka mnie mówi:

— Tatuniu! Nasza subloka-

torka coś tak chrapie po męsku.

— Co znaczy po męsku?

— Grubo.

Nie słyszałem, żeby ktoś do niej wchodził, więc byłem ciekaw, co to jest.

Wchodzę do pokoju i widzę, że w łóżku śpi mężczyzna, a ta pani siedzi i czyta książkę.

— I przyznaje się pan — spytał sędzia, że pan obraził wtedy pannę F.?

— Nic się nie przyznaje. Powiedziałem tylko, jak się pani chce puszczać, to nie u mnie w domu. U mnie można spać, jeść, pić, się kąpać i załatwiać wszystko prócz rozpusta! Jakbym ja się chciał puszczać, to też poza domem. Dom to jest święta rzecz.

— A nie powiedział pan „małpa”, „wydra”, „paszoł wron”?

— Panie sędzio kochany! Jak ja coś mówię, to stenografistki przy mnie niema. Czy ja mogę pamiętać każde słowo?

Ponieważ przewód sądowy wykazał, że u panny F. rzeczywiście był brat, który zmęczony podróżą zdrzemnął się trochę i p. Kramer obraził sublokatorkę niesłusznie, sąd skazał go na 50 złotych grzywny.

MILÓŚĆ ANUSI

Wzruszające dzieje pięknego dziewczęcia

List Romana do Elżuni był krótki:
„Moja droga, zostawiłem Cię w przykrych sytuacji ale sam jestem w jeszcze gorszej i Ty jesteś moim jedynym ratunkiem.

Mów na mnie, co chcesz, oskarżaj mnie, wymyślaj mi od ostatnich będziesz miała słusność.

Moja wina, moja największa wina — przynajmniej. Znalazł się jakiś bubek, który mi pożyczyl coś około trzech tysięcy złotych, więc pojechałem z tem na ruletę do Sopotu. Może co wygram.

Przyjadę, jak już będzie po wszystkim. Nie mam bowiem odwagi ani chęci wysłuchiwać moralistów całej rodziny.

Wyznacz mi i daj buzi na zgodę...
Pod listem były dwa dopiski. Jeden:

„Adresu mojego nie podaję. Z wielu względów wole, żeby nie wiadziiano, gdzie jestem. Jeżeliby się stało coś złego, zniknę wogóle. Będę się dowiadywał telefonicznie, jak sprawa stoi”.

Drugi:

„Bądź bardzo ostrożna z tym lichwiarzem Szymczkowskim. To niemilosierny podlec. Dla odzyskania swych pieniędzy gotów jest na wszystko i będzie bez litości. Znany jest z tego. Strzeż się więc i koniecznie postaraj się wpłacić mu całą należność”.

Elżunia rzuciła list ze złością do szufladki i chyła cifa drugi, ten od męża, który ją właśnie znacznie bardziej interesował.

Ten był jeszcze krótszy.

Oto jego treść:
„Moja kochana, tak się złożyło, że musiałem narazem jechać do Lublina. Nie miałem czasu nawet wrócić do domu przed wyjazdem i pojechałem wprost z biura. Za dwa dni wracam.

Nie niepokój się o mnie. Do zobaczenia wkrótce. Całuję Ciebie i naszego kochanego Bolesia z całej siły.”

I ten także adresu nie podał. Zawsze, gdy wyjeżdżał, mówił, w jakim hotelu się zatrzyma, na wypadek gdyby trzeba było zatelefonować w razie czego. Słowem, Elżunia była pozostawiona na łasce lo-

su, a do tragicznego terminu brakła zaledwie jedna doba...

Załamala ręce.
Po chwili wszakże ochłonęła z wrażenia...

To się właściwie świetnie składa, że mąż wyjechał...

Bo znaczy, że w razie czego... dowie się dopiero za dwa dni. To zawsze jedna doba na czysto zyskana. A może przez ten czas nagle zaświta jej jakaś myśl zbawcza? Jakis ratunek?

Teraz znów sobie przypomniała o Bończalu.
Boże, jak ta biedna Anusia się zmartwi. I szkoda chłopca, choć był taki dla Anusi niedobry...

I tu nagle uświadomiła sobie, że właśnie winowajczynią jego śmierci jest przecież ona, Elżunia...

Bo gdyby nie owa noc tragiczna, Bończal nie zerwałby z Anusią, nie uciekłby gdzieś daleko, nie padłby trupem...

I jeżeli teraz krążą takie brudne gadki o Anusi, to także właściwie jej wina, Elżuni... Bo, gdyby nie ta noc...

Zadrżała na myśl, że wszystko się mści... Krew Jasia może spaść na jej głowę.

Nadchodzi dzień kary za wszystkie grzechy...

Po chwili zaś kazała szoferowi zajechać i pojechała gdzieś...

POŚWIĘCENIE ANIOŁA

Anusia nie mogła iść do pracy, taka była przybita i wstrząśnięta tym strasliwym ciosem.

Właściwie nic jej nie dolegało, ale duchowo i nerwowo była zbyt rozstrojona.

Nachodziły ją myśli samobójcze...

Zajrzał nieśmiało Maldziak. Zapytał:

— Jakże się pani dziś czuje?

— Dziękuję. Lepiej...

— Nie idzie pani do pracy?

— Nie...

— Toby trochę rozproszyło czarne myśli.

— Niestety, nie mogę... Nie ustąpiłbym na nogach.

— Czy mogę być pani w czym pomocny?
— Byłabym panu nieskończenie wdzięczna, gdyby pan zechciał dać znać do kwaciarni, że bardzo się czuję i nie mogę przyjść.

— Doskonale. Wstąpić tu jeszcze do pani?

— Bodaj, że niewarto...

— Muszę. Przyniosę pani coś do zjedzenia. Przecież tak niemożna...

— Dziękuję panu bardzo... Sama zejde...

Ale... nie zesła...

Szczęśliwi ludzie mający dom, rodzinę, służbę, nawet nie podejrzewają, jakie ciężkie jest życie osoby samotnej, gdy się jej coś przykrego przytrafi. Nikt jej nie pocieszy, nie zajmie się nią, nie zatroszczy o nią. Zostaje sama jedna w wielkim morzu obojętności i wskutek tego czuje się jeszcze bardziej nieszczęśliwa i opuszczona.

To też rozpacz Anusi powiększała się z minuty na minutę.

Gdyby ktoś teraz chciał ją zabić, podziękowałaby zabójcy z całego serca.

Ileż to razy śmierć wydaje nam się jedynym zbawieniem i jak silnym trzeba być człowiekiem, aby się oprzeć temu... najłatwiejszemu wyjściu z sytuacji, tej grzesznej i niegodnej ucieczce od życia. Bo umrzeć — to najłatwiej, żyć — to dopiero sztuka... Oczywiście, nikt szczęśliwy o samobójstwie nie myśli. Trzeba być do tego bardzo, bardzo nieszczęśliwym... czuć się bardzo bezradnie i osamotnionym... porzuconym i niezrozumianym przez całe otoczenie... A jednak nie wolno, nie wolno... Bóg nam dał nasze życie i On jeden mocen jest nam je odebrać... choćby się nam wydało najsmutniejsze i nie do wytrzymania.

Rozpacz Anusi była bezgraniczna. Oskarżała się sama o śmierć Jasia, jak gdyby to była doprawdy jej wina. Zarzucała sobie, że może nie uczyniła wszystkiego, aby go powstrzymać od tego kroku... Wyobrażała sobie, że może umierał z przekleństwem na ustach... Nie, nie może żyć dłużej... Połączy się z nim w grobie...

Dalszy ciąg nastąpi.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

Usiłował pociągnąć ją za rękę. Wyrwała mu ją.

Wy nie wiecie, ile przecierpiałam strasznych dni i nocy, zanim zdołałam zebrać myśli, uświadomić sobie wszystko, wyrwać ze swego serca to, co czułam dla tego człowieka, dla tego zbrodniarza... Jeszcze głowa mi pęka od strasznych myśli, które w niej huczały i huczą. To on doprowadził mnie do takiego stanu! Wkradł się do naszego domu, w którym panował spokój... Czemu tak patrzycie?... Mówię prawdę. Oplół mnie w lepkie nici pojęzyczyny.

— Melu, przestań! — stęknął znów pan Lamocki, obawiając się gorszących wynurzeń żony.

— Nie, nie przestań! Jeśli będę milczała, będę się męczyła nadal. Boję się go. Boję się, że mnie znów opęta. Chcę zrzucić z siebie ciężar, który mnie dławil. Nie zniosę go dłużej!

Z ust pani Meli padały słowa urywane, nadsłuchane szaleńczą rozpaczą.

— Nie pozwólcie mu patrzeć na mnie! Kaźcie mu wyjść, a powiem wszystko, wszystko!... To szantażysta, zbrodniarz! Wszystko powiem.

— Mamciu, opamiętaj się! — Lila czepiała się ręk matki.

— Odejdź ode mnie! Nie dotykaj mnie!

— Pani Melu, niech się pani uspokoi. Jeszcze pomówimy, ale spokojnie, spokojnie!... — nie ustępował dr. Chojecki.

Lamocki wytarł chustką zroszone potem czoło, nie ruszając się z fotela, jakby był do niego przywiązany. Dwaj lekarze niepewnie wodzili wzrokiem to na panią Melę, to na Noderskiego.

Noderski nagle jakby ocknął się. Uniósł nieco głowę i, patrząc na panią Melę, ruszył ku niej.

Cołnęła się jakby instynktownie ku drzwiom swej sypialni.

— Nie zbliżaj się do mnie! — krzychała coraz bardziej załamującym się, wyczerpanym w wysiłku głosem:

— Ja się ciebie boję! Ty masz krew na rękach. Zabiłeś człowieka! Zabiłeś mnie!

Staniała się na nogach. Byłaby upadła, gdyby jej nie podtrzymał dr. Chojecki. Jej usta poruszały się jeszcze, ciałem wstrząsały dreszcze. Była wyczerpana zupełnie. Napoły niosąc ją, napoły ciągnąc, dr. Chojecki dotarł z nią wreszcie do łóżka, na które upadła prawie nieprzytomna.

Lekarz trzymał przez chwilę jej rękę, badając puls. Nachylił się nad leżącą, dotknął jej czoła.

W przyległym pokoju panowała cisza.

Przerwał ją Lamocki.

— Nic nie rozumiem! — jęknął. — Co to wszystko znaczy? Panie doktorze, co to znaczy? Stefanie, może ty nam wytłumaczysz ten wybuch Meli.

Lila stała, wpatrzona szeroko otwartymi oczami w męża.

— Niewiele rozumiem więcej, niż wy wszyscy — powiedział Noderski. — Nie mam sobie nic do zarzucenia w mojem postępowaniu z tęściową. Miałem z nią tylko jedną niemłą rozmowę w okresie, kiedy oświadczyłem się o rękę Lili. To są zresztą sprawy czysto rodzinne, które mogą zwierzyć tylko żonie i tęściowi... Nie przypuszczałem wówczas, że ta rozmowa może mieć tak fatalny wpływ na stan zdrowia.

— Ona widocznie zwarzowała! — sapnął pan Lamocki.

— Co to była za rozmowa? — Lila przysunęła się do męża.

— Matka twoja stawiała mi przykre zarzuty z powodu mojej miłości dla ciebie. Sądziła, że jestem lekkomyślnym urwodziem i obawiała się o twoją przyszłość!

— Dlaczego nigdy nic mnie nie mówicie?! — zawołał Lamocki. — Ja zawsze dowiaduję się ostatni! Co to było, Stefanie? Mów jasno!

„WARJATKA”

Dr. Chojecki wszedł do pokoju, starannie zamykając drzwi za sobą.

— Chora jest zupełnie wyczerpana — powiedział. — Ten niespodziewany wybuch świadczy bardzo źle o stanie jej nerwów.

— Sprawę stanu chorej trzeba jeszcze wyjaśnić — odezwał się drugi lekarz. — Muszę przyznać, a sądzę, że szanowni koledzy podziela moje zdanie, że tym wybuchem zostałem zaskoczony. Nie mam zamiaru wnikać w sprawy rodzinne państwa, zdaje się jednak, że prócz wyczerpania nerwowego, jakieś przeżycia zachwiały równowagę psychiczną chorej. Należy ją, według mnie, poddać obserwacji klinicznej i dopiero wtedy będzie można orzec coś pewnego.

Drugi lekarz potakiwał głową.

— To, co żona moja mówi o tem jakimś zabójstwie... — plótł Lamocki, nie umiejąc należycie sformułować myśli. — Stefanie, czy ty możesz to wytłumaczyć?...

— To rzecz bardzo przykra — podjął Noderski stroskanym głosem. — Naturalnie cały ten wybuch ma raczej charakter symboliczny. Ona mówi o sobie, przypisując mi urojone zbrodnie, co wynikało, dla mnie to nie ulega wątpliwości, na tle mojego stosunku do obecnej żony.

— Naturalnie, to jest jasne — odezwał się znów jeden z lekarzy. Podświadomość, jak to jest nam znane z metod psychoanalizy, szuka różnych form wyładowania tego, co ją gnębi. Nigdy nie czyni tego wprost, a w formie przybranej w symbole. Chora wyraźnie wołała: „Zabiłeś człowieka, zabiłeś mnie!” Miała więc na myśli raczej jakieś zabójstwo symboliczne, psychiczne...

— Ale ja nic z tego nie rozumiem.

— Lili, wyjdź na chwilę. Są pewne sprawy, których słuchać nie powinnaś — zwrócił się Noderski do żony.

— Ja muszę wszystko wiedzieć, całą prawdę! — zaprotestowała.

— Słuchaj męża! — rozkazał pan Lamocki.

Lila wzruszyła ramionami.

— Przestałam już być dzieckiem — powiedziała.

— Dobrze, zostań! — zgodził się Noderski. — Wyznam wszystko przy tobie...

Noderski siadł.

— Proszę panów — podjął. — Panowie jako lekarze zrozumieją mnie najłatwiej. Jeżeli w mojem zwierzeniu będzie coś niejasnego, niech panowie zechcą to wyjaśnić. Nie chciałbym za żadną cenę, by jakkolwiek cież padł na moją tęściową, ani tembardziej, by źle zrozumiała to, co powiem moja żona i mój teść... Po przyjeździe do Warszawy z zagranicy, gdzie stałe przebywałem, znalazłem się u państwa Zuberskich i u nich poznałem swą obecną tęściową. Nie ukrywała, że zrobiłem na niej pewne wrażenie. Chętnie rozmawiała ze mną i tańczyła. Wkrótce jednak poznałem jej córkę, Lilę. Historia mego małżeństwa jest prosta i wiadoma wszystkim. Ale właśnie w okresie narzeczeństwa przeżyłem chwile bardzo ciężkie. Matka Lili poczęła czynić mi najrozmaitsze przeszkody. Przypuszczałem, że kierowała nią wyłącznie obawa o los córki, którą miała powierzyć człowiekowi bądź co bądź obcemu. Czyniła to coraz gwałtowniej, o czem moja żona wie coś, gdyż była przypadkowym świadkiem jednej z tych niezwykle burzliwych rozmów.

Dalszy ciąg nastąpi.

Tajemnicza zbrodnia... zamordowanej?

Kulisy sensacyjnej zagadki kryminalnej

V

Heldman dalej opowiadał: „Gazety doniosły, że Bernhard Fearn został zamordowany. Zkolei ukazał się rysopis tajemniczej zbrodniarki. Zaledwie przeczytałem, krew uderzyła mi do głowy. Przecież rysopis odpowiada całkowicie rysopisowi mojej żony!

Jak oszalały pobiegłem do buduaru żony. Nie było jej. Nagle na jednym ze stolików znalazłem zapieczętowaną kopertę. Rozdarłem. Na podłodze wypadła kartka papieru. Przeczytałem:

„Mój drogi! Muszę odejść od ciebie. Zrozumiałam, że nie kocham ciebie i dalsze oszukiwanie nie trwałam za podłe. Wierzę, że zajmiesz się wychowaniem naszego dziecka. Bo cóż ono winne? Nigdy cię nie oszukiwałam. Jeśli były jakies chwile, gdy nie wszystko działało się tak, jakby należało, nie było to moja wina. Działała tu wyższa siła. Nie szukaj mi. Odczuję i zachowuję o tobie jaknajlepszą pamięć. Twoja Margaret”.

Przeczytawszy list, ciężko opadłem na krzesło. W głowie mi huczało.

Wybiegłem na ulicę. Nie wiedziałem dokąd zmierzam, ale instynkt wskazał mi drogę do rodziców Margaret.

Opowiedziałem im o wypadku. Staruszkowie byli wielce przerażeni i błagali mnie, abym natychmiast zawiadomił policję. Mimo ich nalegań postanowiłem na własną rękę wszcząć poszukiwania. Byłem przecież przed laty wywiadowcą, uchodziłem za zdolnego, może więc zdołam sam odnaleźć swą żonę.

Nazajutrz po nieprzespanej nocy, miałem już ułożony plan działania.

Zaczerpnąwszy powietrza, Heldman mówił dalej:

— W pierwszej chwili zdawało mi się, że najlepiej będzie udać się do mieszkania Fearna i tam ustalić pewne szczegóły. Plan ten jednak był nierozumny. Wiedziałem bowiem, że na miejscu jest już policja.

A może odwiedzić mieszkania wszystkich przyjaciółek Margare-

ret? Może ukrywa się u jednej z nich? Nie mogła przecież wyjechać gdzieś daleko!

Rozmyślenia moje przerwał stuknięcie we drzwi. Na moje „proszę” drzwi otwarły się i na progu stanęła... Margaret! Była bardzo blada. Nie straciła jednak nic ze swej urody. Spojrzała na mnie dziwnie żałośnie. W pierwszej chwili nie wiedziałem co robić? Rzucić się jej do gardła, czy paść na kolana?

Uczyniłem to drugie. Padłem przed Margaret na kolana i, całując jej stopy błagałem, by zo stała u mnie w domu, że zapomnę o wszystkim, że wyjedzie my do innego miasta. Margaret spokojnie przysłuchiwała się. Wreszcie odrzekła:

— Nie masz potrzeby mnie prosić. Zostanę przy tobie. Przy rękach mi tylko, że o tym wypadku nie będzie między nami mowy. Dość przeżyłam. Zapewne wiesz, że „on” żyje...

Przy tych słowach oczy jej złowrogo błysnęły. I znów uprzytomniłem sobie, że rysopis zbrodniarki odpowiada rysopisowi mojej żony. Czyżby to było możliwe, aby ta anielska postać zdołała strzelić do człowieka? Czy to możliwe, aby ta dziewczyna mogła pastwić się nad ofiarą i strzelić aż 7 razy? Nie, to niemożliwe. To jakies dzikie nieporozumienie.

Choć wiedziałem, że kochała Fearna, że ten ją porzucił, nie mogłem jednak w żaden sposób uwierzyć, by Margaret mogła mścić się w tak okrutny sposób. Margaret została w domu. Spotykaliśmy się przy obiedzie, przy kolacji. Wszystko układało się jaknajlepiej.

Z gazet dowiedziałem się, że policja prowadzi energiczne śledztwo. że pan Komisarz obja-

kierownictwo w tej sprawie. Znałem pana komisarza i wiedziałem, że prędzej czy później wpadnie pan na trop, a wówczas los mojej żony będzie przesądzony.

Cóż miałem robić? Zaproponowałem Margaret, byśmy wyjechali z miasta. Spotkałem się z odmową.

Począłem przemyślać nad innymi sposobami wybrnięcia z sytuacji. Tymczasem zupełnie niespodziewanie Margaret zaproponowała mi, abymy wyjechali na dłuższy okres czasu za granicę. Ucieszyłem się jak małe dziecko. Szykowaliśmy się do wyjazdu i znów nowa niespodzianka: Margaret zapowiedziała, że nie wyjedzie.

Z dnia na dzień traciłem spokój. Obawiałem się, że któregoś dnia wtaranie do mego mieszkania policja, a wówczas los mojej żony będzie przesądzony.

A wszystko wskazywało, że moment ten zbliża się nieuchronnie.

Dalszy ciąg nastąpi
Miecz. Gór.



ZGON GEN. BRYG. J. STACHEWICZA

s. p. gen. bryg. Julian Stachewicz, szef Wojskowego Biura Historycznego jeden z najwybitniejszych generałów polskich zmarł po długotrwałej chorobie.

Balonem w nieznane...

Na marginesie zawodów balonowych o puchar Gordon-Benneta

(M. G.) Nie przebrzmiały jeszcze echa wspaniałego zwycięstwa lotników polskich w tegorocznym Challenge'u, a już za kilka dni oczekuje nas wielka impreza, a mianowicie międzynarodowy turniej balonowy o puchar Gordon - Benneta.

Odbędzie się ten turniej w Polsce, ściślej w Warszawie, dzięki temu, że naszym „baloniarzom” kpt. Hynkowi i kpt. Burzyńskiemu udało się zająć I

miejsce w r. 1933 w Chicago.

Zawody o puchar Gordon-Benneta mają już wieloletnią tradycję. Po raz pierwszy odbyły się one w roku 1906 w Paryżu. Puchar ufundowany przez wydawcę amerykańskiego dziennika „New York Herald” Jamesa Gordona - Benneta, zdobył amerykańkanin, Lahm.

Po przerwie wojennej, zawody balonowe zostały wznowione. W r. 1920 w Birminghamie następuje start 7 balonów. Zwyciężył słynny lotnik De-

muyter (Belgia), który startuje i w tegorocznych zawodach. Demuyter sukces swój powtórza kilkakrotnie i dzięki niemu puchar przechodzi na własność Belgii. Zresztą zwycięzcami pucharu byli i Amerykanie. Ofiarodawcy też zmieniają się. Jednym z nich jest „król samochodów” — Henry Ford. Ten puchar zdobyli Amerykanie.

W r. 1933 puchar ufundowała redakcja „Chicago Daily News” i jak wiadomo zdobyli go polscy lotnicy.

Aczkolwiek samolot wyparł w ostatnich latach z zastosowania praktycznego, sport balonowy, jednakże nie pozbawił go jednego waloru: emocji, w sporcie balonowym tkwią niezapomniane wysiłki człowieka, walczącego z powietrzem, posiada on pozatem wiele pierwiastków romantycznych.

I dlatego też, choć faktycznie niewiele mamy ze sportu balonowego, szereg jego zwolenników wzrastają z roku na rok.

Jaki jest regulamin zawodów? Zwycięstwo odnosi zawodnik, który przeleci balonem wolnym, o pojemności najwyższej 2200 metr. sześć. największa przestrzeń w linii prostej od miejsca startu do miejsca lądowania. Start od bywa się pojedynczo co 5 minut. Puchar przechodzi na własność tego Aeroklubu, w barwach którego zawodnik zwyciężył trzy razy. Każde z państw ma prawo zgłosić do zawodów 3 balony.

Udział Polski w zawodach balonowych datuje się zaledwie od r. 1932. Działo się to w Bazyli. Startowało 17 balonów, a wśród nich i balon polski „Polonia”, prowadzony przez kpt. Janusza i Pomarskiego i mały balon „Gdynia” (Hynek i Buczyński). Zajęliśmy 4-e i 6-e miejsce.

Sukces ten zachęcił polskich baloniarzy do zwrócenia większej uwagi na ten dział sportu. Za to w roku następnym, balon polski „Kościuszko”, pilotowany przez Hynka i Burzyńskiego zajął I-sze miejsce.

Do tegorocznych zawodów staje 19 balonów, przyczem startują zawodnicy, reprezentujący państwa: Polskę, Belgię, Czechy, Francję, Niemcy, St. Zjednoczone, Szwajcarię i Włochy.

Polska wystawia 3 balony, a mianowicie: „Kościuszko” — kpt. Hynek por. Pomorski, „Polonia” — kpt. Janusz i por. Wawrzczak i „Warszawa” — kpt. Burzyński i por. Zakrzewski.

Zwycięzca turnieju, poza nagrodą honorową redakcji „Chicago Daily News”, otrzymuje na grodzie pieniężną w wysokości 10 tysięcy zł., a dalszych siedmiu — premje na sumę 18.000 zł.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Mój pierwszy list miłosny

P. S. J. z Częstochowy

donosi nam: „Napisałem pierwszy list miłosny do mojej ukochanej anonimowo, czy zechce bym się jej przedstawić.

Odpisała mi w ten sam dzień, że źle postąpiłem, nie ujawniając swego nazwiska i żądała, że bym jej ujawnił.

Dopiero później zauważyłem, jaki wielki błąd popełniłem ukrywając moje nazwisko. Bardzo tego teraz żałuję.

Tą drogą jeszcze raz Panią przepaszam za mój błąd, i proszę o przebaczenie. Zaraz po otrzymaniu listu odpisałem i proszę jak tylko mogłem i po-

dałem jej swoje nazwisko.

Odpowiedzi nie otrzymałem. Napisałem trzeci list i też nie dostałem odpowiedzi. Więc zatelefonowałem, zapytując się z jakiego powodu nie odpisała mi. Odpowiedziała, że nie może. Za pytałem, czy wobec tego już nasza korespondencja ma być skończona. Odpowiedziała, że tak. Przesłałem więc pisać, ale nie przestałem kochać.

Ani na chwilę. Odwrotnie tem bardziej i mocniej ją kocham. Nie mam słów dla określenia mojej miłości do niej. Nigdy nie przeżyję tej pierwszej miłości. Na myśl, że mam zapomnieć o niej, stają mi łzy w oczach. Więc poradzi mi Panie Redaktorze, co mam zrobić, gdyż niema dla mnie życia na tym świecie bez mojej ukochanej. Pozostałaby mi tylko ucieczka od życia. Może ona ma złe myśli o mnie, to niech jej daleko cofnie, gdyż jestem tak szczerym człowiekiem wobec niej, jak może nikt!

Panie Redaktorze! Czy ja jestem winien, że akurat tę pokochałem, choć nie jest z mojej sfery.

Przecież ja bym wolał żeby była właśnie z tej sfery co ja, gdyż w miłości pieniądze nie grają żadnej roli.

Szanowny Panie Redaktorze bądź łaskaw wydrukować mój list i poradzić mi.

Wydaje mi się, proszę Pana, że tu nie gra roli sfera. Poprostu ta osoba nie kocha Pana i już. Ja doskonale wiem, jakie to przykre, zwłaszcza przy pierwszej miłości. List drukujemy. Może pomoże... Ale gdyby nie

pomógł, trzeba to przeboleć po męsku, to znaczy bez łez i brzydkich myśli. Nie jedna ona na świecie. Będzie Pan jeszcze pewnością szczęśliwszy z inną.

Uwiedziona żona pracodawcy

Pikantną kwestję rozpatrywał Sąd Najwyższy, czy pracownikowi, który uwodzi żonę pracodawcy, należy się odszkodowanie za natychmiastowe wydalenie z pracy.

Z żądaniem takim wystąpił pracownik piekarski, Bojanowicz, który zbałamucił żonę swojego pracodawcy, ponieważ Bojanowicz udowodnił, że był wzorowym pracownikiem, a sprawy erotyczne do pracy nie należą.

Innego zdania był natomiast Sąd Najwyższy, który polecił zastanowić się nad krzywdą umyślnie wyrządzoną pracodawcy.

Wyrok w tej sprawie budzi duże zainteresowanie.

Namawiała do samobójstwa

W Sądzie Apelacyjnym znalazła się sprawa Anny Kutówny skazanej na 4 lata więzienia za niezwykle wypadek namawiania i skłonięcia przyjaciółki brata do popełnienia samobójstwa.

Głośna ta sprawa była niedawno rozpatrywana w Sądzie warsz. Lutównie złagodzono karę do 2 lat, ponieważ stwierdzono, że desperatka sama myślała o pozbawieniu się życia.



Lotnik angielski Macpherson, biorący udział w barwach polskich w tegorocznym Challenge'u przyjęty został przez p. ministra Butkiewicza, który wręczył mu pamiątkowy upominek. Na zdjęciu — (od lewej) sekretarz generalny Aeroklubu Polskiego plk. Kwiatkowski, lotnik Macpherson, minister Butkiewicz, dyr. „Lotu” Makowski.

Pełna tabela loterii

Czwarta klasa — ostatni dzień ciągnięcia

GŁÓWNE WYGRANE do przerwy

1.000.000 złotych na nr. 132138,
15000 zł na nr. nr. 44784 140897
10000 zł na nr. nr. 14916 115386 130601
132630 134515
5000 zł na nr. nr. 5447 126988 161616
2000 zł na nr. nr. 42514 49604 102872
145838 151103 153077,
1000 zł na nr. nr. 1940 4106 7393
11047 22031 37658 52608 70990 76690
78789 80509 83337 95743 100633 107682
114757 116297 117755 123072 130242
148494 153978 156092 161056

STAWKI do przerwy

14 53 212 339 442 530 98 775 828 46 79
1147 228 419 72 78 547 50 631 729 871
927 78 94 2083 91 126 79 341 46 47 51 512
21 68 719 29 864 3176 222 305 434 56 74
605 997 4054 82 139 80 281 353 56 95 468
351 96 708 97 5036 44 369 75 460 536 610
36 744 76 93 907 6236 86 319 421 25 37
557 92 703 79 981 86 7133 216 71 379 759
77 857 941 8021 499 605 58 731 78 819
915 38 68 9006 329 30 486 603 13 724 822
10174 258 443 92 556 662 11086 130 232
65 347 653 854 941 81 12094 190 204 402
41 54 618 755 88 840 54 977 13154 257 307
94 446 526 608 864 75 900 81 14138 243
573 696 768 884 15168 455 538 689 870
961 16054 277 318 454 75 586 642 71 700
45 872 17113 45 279 356 64 435 549 656
80 99 842 77 982 18018 118 449 611 80 87
931 19060 224 508 671 737 95 810 45 951
20014 50 93 117 52 210 21 56 469 556
808 65 913 59 21020 46 99 137 264 687
99 2200 9 19 484 610 35 58 97 909 17
99 25460 757 865 66 79 24020 53 403 36
64 69 504 629 33 893 961 25002 124 252
738 849 78 92 900 26044 101 262 315 24
92 540 63 72 613 760 84 89 962 27138 81
254 56 447 97 574 610 25 49 742 918
28008 115 47 81 266 616 19 25 754 865
29250 352 54 75 434 565 75 607 57 715 51
30004 24 51 161 206 332 413 26 591 771
31027 87 265 94 334 95 435 511 662 810
29 33 39 76 32179 216 92 336 597 659 97
711 33046 135 250 381 447 98 614 59 720
77 79 808 36 57 908 34024 29 102 36396
2371 340 428 99 587 709 50 871 351 678
239 368 612 86 981 36174 90 233 82 382
401 18 610 702 813 28 955 37271 704 61
817 928 38245 63 498 721 93 880 989 39024
37 162 385 459 68 525 788 849 944
40490 511 82 686 92 796 804 41042 117
92 214 45 265 434 88 769 82 897 919 59 66
42016 65 203 314 556 637 44 55 731 99
873 98 983 43000 9 176 267 75 393 456 70
549 99 703 813 44038 123 59 84 436 714
8104 29 45256 317 484 87 741 914 46067
140 65 330 466 584 616 96 802 927 47095
324 530 695 48008 15 22 42 117 389 422
58 421 754 864 952 70 73 49143 47 86 99
284 46 85 99 481 748 802 987
50297 335 491 51 13 680 869 916 515757
77 222 337 535 626 40 728 39 63 856 900
39 47 52351 434 841 523 72 66 629 899 446
53040 151 312 607 803 5402 163 93 200 16
456 72 568 673 94 707 816 87 907 25 91
55832 31 58 79 149 254 75 309 75 87 450
536 686 867 89 944 56141 73 342 54 421
545 608 73 708 88 824 31 57002 86 110 43
274 818 702 900 44 58084 148 87 284 345
405 59 546 59370 98 462 512 22 77 76 614
60017 65 233 323 69 86 91 409 67 718
21 91 930 61286 96 355 62 534 613 55 957
62178 621 46 94 905 63120 276 91 378 485
525 86 93 869 916 84 64415 16 514 54 68
747 843 950 80 60802 106 579 92 712 923
66049 55 74 210 38 61 78 527 74 96 734
984 67077 267 312 14 24 404 794 849 68
906 89048 120 84 373 549 627 7010 842 93
98 940 69203 88 493 591 790 958
70002 75 78 140 99 399 422 30 70 575
620 726 872 990 71052 342 402 536 755 943
57 72017 28 287 369 457 555 610 711 805
89 926 51 80 73052 245 347 50 73 606 40
916 78027 41 94 234 55 452 65 76 517 35
61 603 20 63 783 75059 142 67 283 310
50 494 702 76042 229 387 632 38 65 749
69 79 822 966 77054 150 475 80 893 78134
421 645 30 62 63 796 972 83 84 79028 143
80196 237 314 87 409 56 506 51 663 716
88 890 922 8103 80 186 47 240 314 651 74
716 870 943 82001 135 290 329 460 858 82
962 79 83083 349 414 524 687 763 77 922
62 80 82 84122 278 93 301 47 452 592 726
29 842 83 930 47 63 86 85008 73 291 402
871 84079 93 107 268 437 511 56 631 35
727 87347 40 81 450 54 660 706 80 875 97
929 89858 107 98 274 401 639 785 883
89053 97 194 410 545 845 83
90090 121 316 54 458 68 637 42 72 773
817 29 91005 76 175 78 272 412 552 78
613 749 80 9604 91 92343 527 47 71 670
75 724 826 900 14 87 96 93055 176 343 435
906 10 18 94040 45 151 232 454 578 91
609 35 75 860 95044 144 270 392 419 31
654 96049 88 156 225 38 366 716 809 17
95 940 82 97041 94 247 50 65 392 95 434
67 86 45 593 601 828 66 932 98028 91 232
313 50 418 663 823 34 40 98 931 99039 135
245 80 301 651 742 83 867 84
100097 113 54 213 73 327 425 645 831 34
47 970 101006 11 63 67 113 37 73 243 447
554 678 726 958 89 102085 246 385 544 683
713 20 876 965 103075 82 176 293 104116
28 93 425 46 626 67 96 711 810 922 28 54
105159 99 306 523 83 97 617 676 106084
243 13 819 77 92 522 670 98 711 809 54 83
902 160 107010 150 327 59 557 693 878
108001 62 154 372 460 546 942 50 109003
161 25 55 596 652 67 701 77 826 49 900
47 69 30
110051 298 458 572 92 657 773 834 97
111102 438 95 548 12010 314 501 32 79

STAWKI po przerwie

639 57 95 899 113100 323 26 494 658 722
24 865 90 983 114039 52 103 56 499 571
80 648 86 791 911 72 115077 134 43 206
26 41 345 61 99 542 46 603 15 718 35 41
116029 89 93 284 418 51 597 632 79 717
117025 80 452 7 9 57 118015 62 189 244
378 502 40 52 54 74 606 32 76 747 870
965 93 119029 77 257 90 92 302 14 57 64
557 61 698 717 854 56
120020 96 168 82 99 238 385 434 66
620 46 766 72 121003 17 158 96 242 59 75
79 588 725 43 49 68 79 954 90 122134 50
54 82 258 667 828 43 958 123060 77 78
229 55 369 402 656 124243 340 508 618 32
76 739 60 125122 271 326 58 79 490 500
621 717 933 37 91 126041 194 243 92
403 71 534 656 827 46 943 127053 241 97
487 938 78 128058 152 325 44 565 72 777
870 913 19077 100 4 23 334 35 49 445
533604 743 50 54 812
130206 8 75 329 37 86 99 47 590 659 709
891 131032 496 557 614 43 77 718 34 75
817 67 132084 101 18 443 57 510 42 712
27 975 136055 93 203 575 984 137200 347
717 37 830 946 138066 180 389 442 609
55 139164 525 609 706 33 848 997
140031 35 122 204 87 470 538 628 704 6
819 141 86 90 92 241 400 4357 590 96
723 24 813 25 45 94 912 142289 302 24 85
463 561 682 745 816 143002 27 91 129 50
252 372 477 97 609 29 993 144005 230 338
54 485 91 548 870 95 908 65 82 145016 52
59 98 127 47 80 461 63 533 37 630 52 730
53 827 42 146246 369 716 614 748 846 96
937 72 147034 75 91 335 70 403 585 700
5 966 148023 122 60 228 43 318 456 504
719 60 959 149020 243 87 394 505 716 60
87 803 49 966 81
150133 245 393 99 479 510 789 860 78
933 151030 87 104 233 378 440 757 59 847
936 69 152119 407 735 839 68 920 153091
123 393 432 58 80 89 563 71 86 610 31 74
851 154061 128 60 348 407 523 630 962 85
155061 62 122 266 490 602 818 38 61 950
156098 303 53 656 65 81 732 38 53 950 84
57019 77 88 314 49 422 45 566 733 42
158025 135 342 99 586 623 90 95 721 71
75 80 847 916 159101 201 28 645 87 88 741
160085 118 81 73 256 334 54 417 22 536
656 744 55 816 81 161067 109 210 327 451
680 709 74 886 162061 72 190 269 94 395
401 614 885 909 46 163014 25 103 57 362
89 505 39 59 84 681 702 13 23 864 906
164078 223 315 40 80 426 544 873 165099
42 66 104 92 658 45 826 166040 104 78
92 304 21 34 504 619 745 868 948 167165
248 8 1 978 16836 39 126 364 92 498 502
94 717 848 169420 40 657 851 933 86

STAWKI po przerwie

732 139095 287 568 77 613 724 49 838 946
140182 332 90 641 141125 29 74 776 953
142211 644 91 143459 687 840 901 144054
62 633 725 145129 67 517 146004 157 94
244 559 609 981 147994 148114 83 294 362
764 867 149039 558 643 705
150006 142 298 442 835 151190 230 381
517 730 152037 949 53 62 153207 346
154605 31 155486 156646 905 87 157092
291 490 575 90 847 138317 19 159327 541
160259 724 161150 558 88 162857 940
163134 501 952 164040 174 93 587 735 853
165286 906 1666931 167017 118 84 89 93
926 30 45 98 168282 592 169020 115 364
454 593 745 801

Nowy szlak opieki społecznej

Dzięki inicjatywie dyrektora Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, p. Starczewskiego prasa społeczna zwróciła uwagę w Warszawie dwa domy wychowawcze: im. ks. Boduena przy ulicy Nowogrodzkiej i przy ulicy Płockiej, mając możliwość nacalnie przekonać się o charakterze tych domów, ich pracy dotychczasowej i zamierzeniach na przyszłość.

Dom przy ulicy Nowogrodzkiej opisywaliśmy już w kilku artykułach. Pozostały do omówienia dom przy ulicy Płockiej. Przeznaczony dla podzultków żydowskich, dom przy ulicy Płockiej został wybudowany w roku 1933 za sumę, wynoszącą 4,5 miliona zł. Ołbrzymia ta suma wydatkowana została w ten sposób, że wybudowano wspinały gmach według wszelkich wymogów nowoczesnej techniki, zaopatrzone go we wszelkie potrzebne urządzenia, ale w ostatniej chwili zabrakło „tchu” i gmach nie został całkowicie wykończony.

Pozostały dwa skrzydła, które w obecnej chwili będą użytkowane na zgoła inne cele. I tak, w jednym skrzydle mieścić się będzie szkoła powszechna dla dzieci z... miasta, a los drugiego skrzydła nie został jeszcze przesądzony. Ten system pracy, jakże charakterystyczny dla poczynań rządów naszego miasta z przed niedawnych lat, jest jeszcze jednym dowodem, że polityka ówczesnego magistratu chromała w skandaliczny sposób, wykazując niemal na każdym kroku kompletny bezwład. Ten okres szczęśliwie minął i dzisiejsi rządzący miasta kroczą po zgoła innej drodze.

Opieka społeczna na ostatnim miejscu

Opieka społeczna jest zagadnieniem, które absorbuje rządy wszystkich państw. Niestety, nie wszędzie i nie zawsze zagadnienie to zostaje rozwiązane w myśli potrzeb i wskazań.

W okresie, gdy huk armat zagłusza każdy inny odgłos, gdy śmiertelne gazy niszczą wszystko po drodze — cały wysiłek państw i społeczeństw idzie w kierunku zdobycia jak największych środków dla nowych śmiertelnych armat czy gazów.

Gdzież wtedy do pomyslenia jest, by spokojnie zająć się losem bezdomnych i opuszczonych? Wymianobym fanatyka, któryby w takim czasie osmielił się zaproponować lożenie sum na opiekę społeczną.

A gdy ucichnie huk armat, wówczas dopiero na jaw występuje cała groza nieszczęśliwych. Ale wówczas na forum życia występują „poważniejsze” zagadnienia i znów sprawa opieki społecznej znajduje doskonałe miejsce pod zielonym obrusem.

Oczywiście, że w okresie dobrobytu zagadnienie opieki społecznej znika poprostu z toku obrad i w ten sposób sprawa ta niemal nigdy nie znajduje należytego zrozumienia...

„Niewygodne ciężary” panien-matek

Kapitałnym zagadnieniem opieki społecznej jest umorowanie kwestii podrzucania dzieci. Niestety i na tym odcinku działo mało, a jeśli poczynania były i to nawet wielkie, nie szły one w kierunku całkowitego rozwiązania tej jednej z największych bolączek naszego życia.

Jedyna w swoim rodzaju inicjatywa s. p. ks. Piotra Boduena, powołanie do życia domu dla podrzutek, stworzyła dla wielkiej ilości kobiet, porzuconych przez mężów czy kochanków jakby oazę, gdzie plody ich miłości grzesznej czy lekkomyślnej znajdowały przystań cichą... dyskretną.

Ksiądz Boduen nie uznawał różnic stanowych ani klasowych. Dla niego każde podrzucone niemowlę czy to z arystokracji czy z ludu stało się podstawą do nowych poszukiwań środków materialnych w zwiększeniu domu dla podrzutek.

To tolerowanie a właściwie jakby... popieranie niewiast w podrzucaniu swych dzieci nabierało zgoła niebezpiecznych momentów. Obawiać się należało, że z biegiem czasu każda matka znalazłszy się w przykrej sytuacji poprostu wrzuci swe dziecko do specjalnego koszyka znajdującego się w pobliżu domu dla podrzutek i łatwo pozabędzie się niewygodnego ciężaru.

Zresztą dla panien - matek z arystokracji sprawa ta rozwiązana była niesłychanie prosto. I tak za niewielką sumę 540 złotych pozbywano się dziecka i panna - matka mogła nadal uchodzić za... niewiniątko. Prawda, że łatwo i względnie tanio? Zresztą suma 540 złotych nie odgrywała w takim wypadku niemal żadnej roli. Ileż to zaty skłiwała taka pani?

Rośnie liczba podrzucanych dzieci

Dziś sprawa ta przedstawia się inaczej. Z plaga podrzucania dzieci walczą państwa. Są paragrafy w kodeksie karnym, które surowo przestrzegają tych spraw.

Czy przez to zmniejszyła się ilość podrzucanych dzieci? Raczej nie. Zagranicą sprawa ta przedstawia się istotnie lepiej. Ale u nas statystyka notuje w dalszym ciągu zastraszające cyfry. Gdzież szukać przyczyn tego zjawiska? Czy istotnie u nas jest tak podłe, że nie można tego zagadnienia załatwić w inny sposób?

Słusznie powiedziano, że im więcej będziemy budować domów dla podrzutek tym więcej wzrastać będzie ilość... podrzutek! Statystyka i pod tym względem jest surowa. I wykazuje, że wraz z ulepszeniem urządzeń i zwiększaniem pomieszczeń dla podrzucanych niemowląt, ilość tych nieszczęśliwych sierot znakomicie wzrosła. Rodzi się więc niezwykle ciekawe zagadnienie w jaki sposób podejść do tej palącej sprawy by zmniejszyć jej niesłychane wyniki dotychczasowe?

I właśnie teraz dzięki nowym ludziom i nowym założeniom w pojęciu Opieki Społecznej zrodziła się nowa koncepcja. Ale o tem pomówimy w następnym artykule.

Samorząd Powiatowy Grodzieński przełamuje kryzys Z posiedzenia Rady Powiatowej

W dniu wczorajszym odbyło się ostatnie posiedzenie obecnej Rady Powiatowej (gdyż niebawem odbędą się wybory nowej Rady).

Najważniejszą sprawą były debaty nad sprawozdaniami finansowymi z wykonania budżetu.

Należy tu zanotować bardzo pocieszający objaw. Oto budżet zeszłoroczny omal bilansuje się. Jest to niezwykle skok jeśli się zważy, że poprzednie lata wykazywały ćwierć milionowe deficyty.

Obecnie wydatki zwyczajne zamykają się cyfrą 569,536 zł. 76 gr. pozornie o 139,581 zł. więcej niż preliminowano, jednak wpłynęło na to otrzymanie z dotacji państwowych kwoty 107 tys. 977 zł., którą zgodnie z przeznaczeniem wydatkowano na utrzymanie dróg, wobec czego Związek Samorządowy przekroczył wydatki zwyczajne o kwotę zł. 31,604 z powodu likwidacji szpitala w Grodnie, co pociągnęło za sobą koszt 30 tys. 337 zł.

Na spłatę pożyczek wydatkowano 77,884 zł. procenty od pożyczek pochłonęły 27,186 zł.

Zmiana granic powiatu

Rada wyraziła zgodę na przedstawione projekty w sprawie zmiany granic powiatu.

Z powiatu Grodzieńskiego

odeszłyby do powiatów sąsiednich następujące gminy: Holyńska i gm. Wielka-Brzostowka do pow. Wolkowskiego, gm. Krynki do pow. Sokólskiego. Teren gm. Gudziwice ma zostać rozparcelowany, część odejść do gm. Wolpa, część do gm. Ejsmonty i część do gm. Tereski pow. Wolkowskiego.

Wzajemian ubywających gmin, mają być przydzielone do pow. Grodzieńskiego następujące gm. z powiatu Augustowskiego, leżące w pobliżu Grodna: gm. Holyńska-A, Łabno, Wollowiczowce i Balla Wielka.

Projektowane jest również skasowanie m. Indury i wcielenie administracyjnego terenu

miasta do gm. Indura.

Zatwierdzono pozatem szereg spraw bieżących m. in. uchwalono utrzymać ubezpieczenie ruchomości rolnych od ognia. W sprawie tej glosy były podzielone, nieznaczna większość opowiedziała się za utrzymaniem.

„Tydzień Szkoły Powszechnej w powiecie Grodzieńskim“

W tych dniach w sali Wydziału Powiatowego w Grodnie odbyło się zebranie organizacyjnego Komitetu Powiatowego „Tydzień Szkoły Powszechnej”. Tydzień ten będzie trwał od 2 do 8 października każdego roku.

Zebranie odbyło się pod przewodnictwem p. Starosty Drożańskiego. Po zagajeniu obrad przez p. Inspektora Mroczkowskiego, który scharakteryzował zadania i działalność Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, oraz po wygłoszeniu przez p. Starostę Drożańskiego apelu do zebranych o czynną współpracę z Towarzystwem Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych, zebrani jednogłośnie wyłonili następujący komitet wykonawczy „Tygodnia Szkoły Powszechnej” powiatu i miasta Grodna:

Przewodniczący Komitetu — Inspektor Szkolny p. Mroczkowski.

Sekcja imprezowa: przewodniczący p. P. Bogucki.

Sekcja propagandowa: przewodniczący — p. L. Krajewski.

Sekcja finansowa: przewodni-

czący — p. Gadulski.

Sekcja zbiorkowa: przewodniczący — p. J. Aleksandrowski.

Przewodniczący sekcji w bieżącym tygodniu zorganizują prace sekcji a w przyszłym odbędzie się plenarne zebranie Komitetu Wykonawczego.

Opór władzy sekwestratorskiej

Są jeszcze liczni płatnicy, zwłaszcza po wsiach, którzy nie uznają władzy sekwestratorskiej, dowodem czego są liczne sprawy sądowe.

Czasami zdaje się, że ludność jakby za mało jest uświadomiona o skutkach nierozważnego oporu, który częstokroć kończy się mniejszym lub większym wyrokiem.

Typową sprawę z tej serii

rozpoznawał w dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Grodnie.

Na ławie oskarżonych zasiadło rodzeństwo Adam i Feliksa Świokłowie, ze wsi Stara Ruda, gm. Porzecze.

Adam oskarżony jest o stawienie czynnego oporu sekwestratorowi, polegającego na niemożliwieniu wywieżenia opisanej szafy siostra zaś miała go podżegać.

Na rozprawie wina oskarżonej nie została udowodniona, oskarżonego zaś wyprawiono. Sąd wymierzył łagodną karę 3 mies. aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Kurs ogrodniczo-przetwórczy w Grodnie

W dniu 2 października b. r. rozpocznie się w Grodnie (w murach po-klasztornych obok Sem. Naucz.) dwu miesięczny kurs ogrodniczo-przetwórczy.

Zapisy przyjmuje kancelaria Państw. Szk. Przem. Handl. przy ul. Witoldowej 26 w godz. 10 — 13.

Oplata miesięczna 2 zł. mieszkanie i utrzymanie w razie potrzeby za opłatą 35 zł. mies.

Całe Grodno wie, że przybory biurowe, kancelaryjne sprzedaje najtaniej IBERSKI Księgarnia i skład materiałów piśmienn. — Dominikańska 29

Nocny dyżur apteki

Dziś: Apteka Centralna i. K. aptyka ul. Dominikańska 7.

ZOSIENKA Kino Dźwiękowe -Pocz. seans 6, 8, 10¹⁵ Brygidzka 2 Wstęp od 25 gr.

Dramat ciemoty, grozy i rozpusty, według autentycznych rękopisów byłych dygnitarzy dworu carskiego oraz księcia Jesupowa, zabójcy Rasputina — z Conradem Veidem

„RASPUTIN“ (Niekoronowany car Rosji)

Uwaga: Film powyższy 100% dźwiękowiec niema nic wspólnego z plagiatami o identycznych tytułach, wyświetlanymi przed kilku laty.

Nadeszły ostatnie nowości Bluzek i swetrów wełnianych

Duży wybór: Pończoch, Skarpetek, Bielizny damskiej oraz męskiej, Krawatów, Parasolek Torebek i tp. **J. MIKO GRODNO, Dominikańska 19**

Pobili się przed sprawą w mieszkaniu rabina

Dwaj kupcy: grodzieński Kurjański Hirs, Wróblewski 12 i Epsztejn Dawid z Krynek postanowili zlikwidować swe sprawy pieniężne na drodze ugodowej. W tym celu poszli do rabina Arona Rubinzona przy ul. Listowskiego 5.

Zanim jednak doszło do rozpatrzenia sprawy strony powściągnęły się i w rezultacie Epsztejn

pobit dotkliwie Kurjańskiego, wyciągnął mu z kieszeni 50 zł. i przywłaszczył sobie.

Rabin Rubinson początkowo usiłował sam wypędzić takich klientów, gdy jednak własnymi siłami nie mógł tego dokonać wezwał na pomoc policję.

Okradziona w poczekalni P. U. P. P.

W poczekalni Państw. Urzędu Pośr. Pracy onegdaj przebywała niejaka Szczepanówna z Biłogostoku. W czasie oczekiwania na swą kolejkę, Szczepanównie skradziono pantofle.

Kradzież w szkole Bernardyńskiej

Kierownik Szkoły Pow. nr. 3 mieszczącej się w klasztorze pobernardyńskim ks. kan. Kurtyłowicz powiadomił policję o kradzieży na szkodę szkoły pokrycia skózanego z materacu, wartości 150 zł.

Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

Zaginęła żona

Kwiatkowski Łukasz, Puszkina 6 zwrócił się do policji z zameldowaniem, że żona jego Anna, lat 40 w dniu 16 b. m. wydalila się z mieszkania i dotychczas nie powróciła.

Przez otwarte okno

Z mieszkania Flejta Anszela przy ul. Perca 8 nieznaną sprawca skradł przez otwarte okno marynarkę, wartości 30 zł.

Okradziony na cudzem podwórku

Na szkodę Hirszowicza Abrahama (Dominikańska 4) skradziono z podwórza domu Związku Strzeleckiego przy ul. Horodni cząskiej teczkę skózaną z książkami szkolnymi, wartości 14 zł.

Pożar lasu

Wskutek pozostawienia przez robotników niedogaszonych ogniska w lesie na terenie gm. Marcinkanie wybuchł pożar, który rozszerzył się na przestrzeni 4 ha. Ogień ugaszono. Straty nieznaczne, około 50 zł.

Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4

D Z I Ś

Fenomenalny śpiewak, następca Szalapina sławny „Król żebraków”

Dennis King

w swolm najnowszych przebojowym filmie p. t.

Brat Djabła (Fra Djablo)

w rolach pozostałych:

THELMA TODD,

STAN LAUREL

I OLIVER HARDY

Deskonala filmowa przeróbka znakomitej opery

Miłość, śpiew, humor, muzyka,

W nadprogramie

Najnowsze aktualności

Wejście na pocz. seansów: 6, 8¹⁵, 10⁴⁵ (w święta od 4-ej)

Kino „PALACE“

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

D z i ś

doskonała kreacja

JETTY GOUDAL

I WIKTORA VARKONI

w filmie p. t.

NIEWOLNICA SZEIKA

napięciowy dramat

egzotyczny

Dźwiękowiec Apollo D Z I Ś Wstęp od 40 gr.



Świat cały pełen jest zachwyty dla największego arcydzieła genialnego W. S. Van Dyke'a

„BOKSER I DAMA“

gl. role kreują: trzej królowie pięści mistrz świata MAX BAER i PRIMO CARNERA JACK DEMPSEY oraz uroczą MYRNA LOY

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata